

PROTOKÓŁ

Dnia 18 marca 1949 r. Sąd Grodzki w Żarkach
w osobie Sędziego T. Humy
z udziałem protokółanta W. Mikolajczyka na wniosek Głównej Komisji
Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce stosownie do art. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r.
(Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 293) oraz na zasadzie art. 254 k.p.k. przesłuchał w charakterze świadka
w trybie art. 107, 109, 113, 115 tegoż kodeksu osobę niżej wymienioną, która po uprzedzeniu
o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, o znaczeniu przysięgi i po zaprzysiężeniu
w formie przewidzianej w art. 111 k. p. k. zeznała co następuje:

Imię i nazwisko: Józef Sędzielawski

Data i miejsce urodzenia: 8. III. 1902r. w Żarkach

Wyznanie: Rzym. kat.

Narodowość i przynależność państwowa: polska

Zawód: szewc

Miejsce zamieszkania: Żarki, ul. Kościuszki 54, pow. Zawiercie.

Karalność: nie karany

Zeznaje, w Żarkach dnia 4 września 1939r. kiedy były tu wojska tylko niemieckie, ale z jakich oddziałów, czy formacji nie wiem, około godziny 14-ej zaczęła się strzelanina, byłem wtedy w domu u brata swego Jana Sędzielawskiego. Wybiegłem uciekając w pole, trzech żołnierze niemieccy szli z karabinami, inni byli porostawiani koło szosy, gdy biegłem ci trzech do mnie strzelali, położyłem się, aby mnie nie trafiono, strzelali dalej do mnie leżącego jeszcze ze 30 razy i nawet jedna z kul trafiła mnie w pośladek i lekkie zranienie.

Kiedy żołnierze się do mnie zbliżyli wstałem podnosząc ręce do góry, kazali mi iść w kierunku szosy z podniesionymi rękami, kiedy doszedłem i przechodziłem koło tych którzy byli porostawieni koło szosy, prawie każdy z nich kiwał na mnie palcem i kiedy podchodziłem uderzył mnie kolbą, albo lufą karabinu lub kopnął, w ten sposób przeszedłem koło pięciu czy sześciu żołnierzy niemieckich.

Jak szłam widziałam, że strzelali żołnierze niemieccy w różne strony.

Kiedy doszedłem do murewanego ogrodzenia ogrodu byli tu już inni Niemcy, jeden z nich, oficer, trzymając rewolwer w ręku kazał mi stanąć pod murem, wtedy omdlałem i upadłem, a kiedy przyszedłem do przytomności to spostrzegłem, że pod tym murem stało już około 20 osób Polaków i Żydów z rękami do góry.

Następnie wyzeregowali nas parami i kazali iść z podniesionymi rękami do kościoła. W kościele trzymane nas około dwóch godzin. W kościele był ustawiony karabin maszynowy. Było tam dużo Żydów Polaków.

Po wypuszczeniu nas z kościoła widziałam jak żołnierz niemiecki strzelił do Żyda Berensztajna, który wyszedł z bramy domu i Berensztajn padł na trotuarze, co się z nim stało nie wiem.

Co było przyczyną strzelania do ludzi i takiego zachowania się Niemcy nie wiem.

Wszelkich bezpośrednich wiadomości w tej sprawie nie mam.

odczytano.

Janina Szczęśliwa

Sędzia grodzki *J. Krawiec*

protokółant

Poluś